DOI: 10.11649/abs.2018.004

Karolina Ćwiek-Rogalska

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

Warszawa

karolina.rogalska@ispan.waw.pl

Pamięć w słowach – o nieadekwatności pojęć (przypadek czesko-polsko-niemiecki)

Mankind have many ideas, and but few words
(John Stuart Mill, *Use and Abuse of Political Terms*)

Przybysza, który chce postawić pierwsze kroki na czeskim *pohraničí* lub polskich tzw. Ziemiach Odzyskanych, specyfika tych terenów może uderzyć zanim jeszcze tam dotrze. Jest ona widoczna już w samym ich nazywaniu. Czym bowiem jest *pohraničí*, skoro w polszczyźnie nie da się go oddać przez użycie prostego ekwiwalentu językowego „pogranicze”? Gdzie są jego granice? Co odróżnia je od reszty Czech tak bardzo, że termin ten nadal funkcjonuje? Podobnie jest z tzw. Ziemiami Odzyskanymi – terenami Pomorza, Warmii, Mazur, Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska. Przed tym terminem trudno jest nie postawić owego wieloznacznego „tak zwane” lub wziąć go w cudzysłów. Druga funkcjonująca nazwa wskazanych terenów, Ziemie Zachodnie i Północne, wydaje się za długa, czym stara się z pewną desperacją pokryć wszystkie możliwe części tego specyficznego fenomenu (Jasiński, 2006, ss. 15–26). Chociaż w pierwszej chwili można uznać, że sytuacja historyczno-

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License (creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2018.

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences
[Wydawca: Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk]

-społeczna w Polsce i w Czechach¹ wygląda podobnie, przy bliższym przyjrzeniu się widać, że podstawowa zbieżność jest jedna: kłopoty terminologiczne z nazwaniem tego „co” i „gdzie” się wydarzyło od wiosny 1945 roku. Sądzę, że dla rozwikłania tych zagadek konieczna jest analiza komparatystyczna, prowadzona zgodnie z dyrektywą sformułowaną przez Reinharta Kosellecka, którego przywoływać będę w tym artykule: „zdarzenia zawsze różnią się od siebie, ale ich warunki i struktury powtarzają się w sposób mniej lub bardziej ciągły” (Koselleck, 2009, s. 60).

Pierwszym celem mojego artykułu jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób można w języku polskim oddać czeskie doświadczenie kulturowe dotyczące zjawiska wysiedleń społeczności niemieckojęzycznych² z Czechosłowacji po roku 1945 oraz ponownego zasiedlania uzyskanych wskutek tego terenów. Pomimo że zjawiska te zachodziły w podobnym czasie w obu krajach, nie mamy tu do czynienia z wytworzeniem się przekładalnych w sposób jednoznaczny terminów. Jest to zarazem pytanie o specyficzną sytuację przekładu doświadczenia kulturowego i braku tegoż przekładu (zob. Ćwiek-Rogalska, 2015, ss. 149–173). Drugim celem jest przedstawienie propozycji, w jaki sposób można by terminy te tłumaczyć lub jak ich używać do opisu sytuacji specyficznie *polskiej* lub *czeskiej*. Albowiem, jak pisał Koselleck, relacja słowa i jego użycia do rzeczywistości nie jest relacją 1:1, jedno i drugie ma swoją własną historię (Koselleck, 2009, ss. 67–68). Samo „pojęcie zaś [...] nie ma historii, historię ma natomiast jego recepcja” (Koselleck, 2009, s. 91). Pozwala to odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pomimo podobnej sytuacji nie mamy w obu językach wzajemnych ekwiwalentów. Proces recepcji terminów pozornie analogicznych „*pohraničí*” / „*Ziemie Odzyskane*” od samego początku wyglądał nieco inaczej w obu krajach, co stawia przed badaczem tej problematyki kolejny problem. Wiąże się to także z zagadnieniem pamięci: przy okazji rozważań interesującego mnie problemu ujawnia się bowiem kwestia tego, w jaki sposób pamięta się o pewnych wydarzeniach, nazywając je w ten lub inny sposób.

Ponieważ szczegółowe omówienie całej terminologii opisującej doświadczenie przemian terytorialno-kulturowych po roku 1945 wymaga nadal szerszego opracowania i przekroczyłoby ramy tego artykułu, przy wyborze analizowanych pojęć kierowałam

¹ Chociaż formowanie się terminu „*pohraničí*” miało miejsce w czasie trwania I Republiki Czechosłowackiej, to ze względu na to, że artykuł dotyczy używania go w języku czeskim i na czeskiej części państwa czechosłowackiego, będę posługiwać się terminem „Czechy” w odniesieniu geograficznym, politycznie zaś używać będę terminu „Czechosłowacja”.

² Aby oddać funkcjonujący obecnie w czeskich badaniach termin „*německý mluvící obyvatelstvo*” (zob. Arburg, Dvořák, Kovařík, i in., 2010) posługuję się sformułowaniem „społeczności niemieckojęzyczne” – pozwala to na włączenie do tej grupy także osób, które niekoniecznie identyfikowały się z kulturą niemiecką, a jednak zostały objęte powojennymi represjami, jak również wskazać na wysokie zróżnicowanie tych kultur na terenie Czech. Ponadto to język jest tutaj – jak pisała Anna Zielińska w swojej pracy o mowie pogranicza na terenie Ziemi Lubuskiej, a zatem części tzw. Ziem Odzyskanych – punktem wyjścia do identyfikacji z kulturą/kulturami, do których się przynależy (Zielińska, 2013, s. 12).

się wskazówkami Reinharta Kosellecka, który pisał: „Badacz może skoncentrować się na jednym pojęciu i jego bezpośrednim kontekście, na jednym tekście, na szeregu tekstów lub na całym języku. Każda z tych decyzji jest uzasadniona i zależy od zainteresowań badacza” (Koselleck, 2009, s. 90). Dla potrzeb tego artykułu wybrałam zatem grupę pojęć – której ośrodek stanowią dwa kluczowe terminy: nazwy „Sudety” / „Sudety” oraz „pogranicze”/„*pohraničí*” – tak, by stała się ona materiałem do zbadania postawionych zagadnień. Zachodzi tu bowiem pozorna homonimia terminologiczna: brzmienie pojęć wskazywałoby na istnienie pełnej ekwiwalencji, podczas gdy przyjrzenie się kontekstom ich użycia umożliwia taką wyklucza.

Koselleck zauważa, że do zasadniczego prześledzenia dziejów recepcji danego pojęcia można wykorzystać trzy typy źródeł: teksty jednorazowe (np. gazety), teksty opisujące rzeczywistość z tendencją do jej kodyfikacji (np. leksykony) i teksty z innowacyjną, a potem zaistniałą propozycją (nazywane później tekstami klasycznymi) (Koselleck, 2009, ss. 100–101). Jako etnografka chciałabym jednak zaproponować analizę recepcji pojęcia na podstawie innego typu tekstów: danych z wywiadów terenowych, stanowiących kategorię źródeł wywołanych, nie zaś zastanych, o których głównie pisze Koselleck. Pozwala to prześledzić na materiale wspomnień biograficznych proces recepcji terminów „Sudety” oraz „*pohraničí*” w sytuacji czesko-niemieckiego pogranicza państwowego. Wywiady, fragmenty których analizuję w tym artykule, zebrałam w latach 2012–2014 w gminie Dolní Žandov, leżącej w północno-zachodniej części Republiki Czeskiej.

Podobieństwo sytuacji. Pozorne czy rzeczywiste?

Polski badacz kwestii czesko-niemieckich w kontekście wysiedleń staje przed zaskakującym faktem: w polszczyźnie mamy bardzo mało słów do opisu sytuacji na pograniczu czesko-niemieckim, mimo podobnej, zdawałoby się, sytuacji tam i tu (na tzw. Ziemiach Odzyskanych) po 1945 roku. Prowadząc badania etnograficzne na *pohraničí* musiałam zmierzyć się z problemem, w jaki sposób formułować pytania skierowane do moich rozmówców tak, by były zrozumiałe. Już na poziomie opisu samego zjawiska wysiedleń, fundamentalnego dla kultury regionu, pojawia się problem. Teoretycznie bowiem w obu językach istnieje termin „wysiedlenie”/„*vysídlení*”, jednakże w czeszczyźnie najczęściej używa się terminu „*odsun*”, niebędącego już prostym ekwiwalentem terminu „wysiedlenie”.

Istnieją już ścieżki poszukiwania analogicznych określeń w obu językach. Jedną z nich jest *Słownik pogranicza*. Jak zaznaczają jego autorzy, Wojciech Chlebda i Ivana Dobrotová, w poszukiwaniu określeń analogicznych w obu językach posługiwali się oni tzw. kryterium sytuacyjności z prac Andrzeja Bogusławskiego. Oznacza ono, że poszukiwali odpowiedzi na pytanie, co w sytuacji takiej samej lub zbliżonej do sytuacji

komunikacyjnej użytkownika języka A odpowiadałby odruchowo użytkownik języka B (Chlebda & Dobrotová, 2015, s. 164):

Przyjmujemy więc, że istnieją grupy wyrazowe reprodukowalne nie tylko względem systemu danego języka etnicznego w ogóle, ale też w odniesieniu jedynie do danego gatunku wypowiedzi, do danego języka środowiskowego (branżowego), do danego stylu wypowiedzania się. [...] zakładamy, że po drugiej stronie granicy ludzie wypowiadają się w analogicznych gatunkach mowy, językach branżowych, stylach, które wyznaczają im analogiczne zakresy (repertuary) reprodukowalnych grup wyrazowych (Chlebda & Dobrotová, 2015, s. 165).

Obszarem zainteresowań autorów była co prawda historia, geografia, zabytki, turystyka i ludzie na pograniczu polsko-czeskim, ale rezultatem jest raczej pokazanie różnicy w użyciu słów i ich zakresie semantycznym, nie zaś istnienie prostych ekwiwalentów. Słownik ten okazał się nie do końca pomocny w szukaniu rozwiązania problemów postawionych na początku tego artykułu. Na określenie akcji wysiedleńczej proponuje się tam bowiem „*odsunutí*” lub „*vysídlení*” (słowa te jednak funkcjonują w dwóch różnych kontekstach), na autochtona – „*rodák*” bądź „*domorodec*” (nie pojawia się natomiast najczęstszy w takim wypadku „*starousedlík*”), czytelnik może zetknąć się z terminem „*folksdojcz*”, zastąpionym przez „*Volksdeutsche*” (co dziwi w przypadku języka tak lubiącego się w przystosowywaniu nazw obcych rodzimej pisowni jak czeski, jeśli nie weźmie się pod uwagę, że volkslisty nie funkcjonowały na ziemiach czeskich oprócz Ziemi Cieszyńskiej). Autorzy proponują, zgodnie z najnowszymi trendami wśród czeskich naukowców, termin „*ludność niemieckojęzyczna*”, oddając ją jako „*německo-jazyčné obyvatelstvo*” (podczas gdy mówi się raczej „*německy mluvící obyvatelstvo*”), a na nazwę „*Ziemie Odzyskane*” – „*zpětně získaná území*”. Ograniczenia specyficznego typu publikacji, jaką jest słownik, nie pozwalają oczywiście na drobiazgowy opis użycia danego słowa, przy konfrontacji z danymi z wywiadów mogą również okazać się mylące.

Jak już zauważyłam, najczęstszym słowem w czeskim dyskursie, używanym na określenie wysiedleń, jest sformułowanie „*odsun*”, znaczące dosłownie ‘odsunięcie’. Słownik języka czeskiego podaje zaledwie kilka przykładów użycia tego wyrażenia: „o. vagónů; o. vojenských jednotek; o. německého obyvatelstva z Československa a z Polska; přísun a o. materiálu; přechod kmihem ze vzporu do podporu o pažích; pohyb provedený postupným odsunutím nohou vzad”. Warto zwrócić uwagę, że nie są to pojęcia z jednej dziedziny. Dwa pierwsze są techniczne, później następuje „*odsun*” w rozumieniu „wysiedlenia”, a następnie dwa terminy sportowe. Jak podaje Jan Jeništa (2015, s. 23), samo słowo wymyślił Miroslav Tyrš, ojciec ruchu sokolskiego. Jeśli jednak zauważymy, że Sokol nie był jedynie organizacją sportową, ale silnie związany był z krzewieniem czeskich idei narodowościowych w trakcie tzw. odrodzenia narodowego w wieku XIX i później, ów pozornie neutralny termin zaczyna nabierać coraz więcej narodowego nacechowania już od początku swojego istnienia. Jak pisał Koselleck:

Żadna społeczna czynność, żadne polityczne działania i żadna działalność gospodarcza nie są możliwe bez dokonań językowych, bez planującej rozmowy, bez debaty publicznej czy tajnej narady, bez rozkazywania i posłuszeństwa, bez konsensusu uczestników rozmowy lub bez wyartykułowanej kontrowersji spierających się stron (Koselleck, 2009, s. 11).

„Odsun” – w słowie tym zawiera się bowiem czynność „odsuwania”, tak jak odsuwa się przeszkadzające przedmioty, żeby oczyścić pole pracy – nie jest możliwy bez zaplecza ideologicznego. Przedstawiano zatem społeczności niemieckojęzyczne jako jednolitą grupę, dążącą do rozbicia Czechosłowacji, niebezpieczną, wrogą i przeszkadzającą w realizacji nowych celów, jakie miało sobie postawić czeskie społeczeństwo po roku 1945 (zob. Kreysa, 1947). Historia pojęcia „odsun” potwierdza jeszcze jedną obserwację Kosellecka.

Można utworzyć nowe pojęcie – zauważa niemiecki badacz – które wyraża uprzednio nieistniejące doświadczenia lub oczekiwania. Ale nie może być ono na tyle nowe, żeby nie istniało wirtualnie w uprzednio danym języku i nie czerpało własnego sensu także z przekazanego kontekstu językowego (Koselleck, 2009, s. 20).

W tym sensie termin „odsun” (zamiast „vysídlení”) byłby rodzajem Koselleckowskiego „pojęcia ustanawiającego doświadczenie” (Koselleck, 2009, s. 69). Wraz bowiem z faktycznym wysiedleniem społeczności niemieckojęzycznych zaczął być używany niemal wyłącznie na określenie tych zdarzeń.

Jak zatem widać z tego krótkiego przykładu, pojęcia związane z wysiedleniami są obciążone zabarwieniem nacjonalistycznym od początku swojego istnienia. Podobnie jest z terminem „pohraničí” i „Sudety”. Sformułowania „sudetoniemiecki” po raz pierwszy użył Franz Jesser, wędrowny nauczyciel, a później volkistowski polityk, w roku 1903 w jednym ze swoich tekstów publicystycznych (Hahn, 2007, s. 8). Sam termin „Niemcy sudeccy” wiąże się z rozróżnieniem w czasach austro-węgierskich terenów czeskich od ziem alpejskich (Hahnová, 1999, s. 61). „Sudety”, połączone z „niemieckością” są zatem często obciążone błędem niezauważania, że terminy te nie są neutralne, ale wiążą się z propagandą volkistowską, pragnącą wyodrębnić jedną, spójną grupę, nazywaną „Niemcami sudeckimi” (Pfitzner, 1937), maskując tym samym dużą różnorodność kulturowo-językową społeczności niemieckojęzycznych na terenie Czech. Doskonale paradoksalność używania dzisiaj tego terminu pokazuje historyczka Eva Hahnová, pisząc, że nazywanie wszystkich osób niemieckojęzycznych zamieszkujących Czechosłowację po roku 1918 „Niemcami sudeckimi” kazałoby nazywać „pisarzem sudetoniemieckim” posługującego się prymarnie niemieczną Franzą Kafką, czego nikt przecież nie robi (Hahnová, 1999, s. 61).

Termin „pohraničí” używany często zamiast określenia „Sudety” nie jest także zupełnie neutralny. Jak wskazują redaktorzy serii dokumentów dotyczących wysiedleń, historycy Tomáš Staněk i Adrian von Arburg, tereny zamieszkiwane przez społeczności

niemieckojęzyczne – często, jak w przypadku Ziemi Witoraskiej, nieidentyfikujące się z kulturą niemiecką – nazywano w rozmaity sposób, w przeciwieństwie do „jądra ziem czeskich”, na określenie którego używa się przeważnie terminu „*vnitrozemí*”³: mówiono „Sudety”, „*pohraničí*”, „*pohraniční území*”, „*pohraniční oblasti*”, „*smíšené území*” (Arburg & Staněk, 2010, s. 32). Sami redaktorzy edycji dokumentów zdecydowali się na neutralny termin „*sidelní území*” („obszary osadnictwa”). Według nich problem nazewnictwa wynika poniekąd z praktyki: nie istniał bowiem nigdy jasny podział ziem czeskich na podstawie kryteriów językowych, każdy zatem twór, czy to „Sudety”, czy „*pohraničí*” nie ma jasno zdefiniowanych granic. Podejmowano pewne próby rozwiązania tego problemu od lat 30. XX wieku (Arburg & Staněk, 2010, ss. 32–34). Doprowadziło to jednak do sytuacji, w której różnorakie twory administracyjne lub pseudoadministracyjne, powstałe na tych terenach, nie miały zasadniczo takich samych granic. Próby władz czechosłowackich I Republiki, by wymierzyć *pohraničí*, nie zgadzają się bowiem z granicami powstałego po zajęciu części Czechosłowacji jesienią 1938 roku Sudetenlandu⁴ (ponownie daje o sobie znać obciążenie volkistowską propagandą, każącą tak nazwać tereny zamieszkałe przez społeczności niemieckojęzyczne) i ziem włączonych do Rzeszy (Hlučínsko, południowoczeskie i południowomorawskie regiony zamieszkałe przez społeczności niemieckojęzyczne). Dokonywane wówczas korekty granic *pohraničí*, konieczne na skutek utraty ziem, nie mają wiele wspólnego z granicami *pohraničí*, wyznaczanymi przez nowe władze III Republiki po roku 1945 i terenami pasm granicznych, wprowadzanych przez komunistów po 1948 roku. W rezultacie tych prób granice terenów, na których zamieszkiwały niegdyś liczne społeczności niemieckojęzyczne, nadal nie są jasne.

Oprócz powikłań z kształtem i przebiegiem granic, termin „*pohraničí*” w ścisły sposób wiąże się z kreowaniem określonej wizji ziem czeskich. Jak zauważa historyk Matěj Spurný, używanie terminu „*pohraničí*” w czasach I Republiki podkreślało związek regionów zamieszkiwanych przez społeczności niemieckojęzyczne z resztą kraju (było to bowiem jego pogranicze), stwarzało również iluzję – wielokrotnie już przeze mnie podkreślaną – że chodzi wyłącznie o pas ziemi wzdłuż granic (Spurný,

³ Jest to kolejny problematyczny termin do oddania w polszczyźnie. W języku niemieckim oddaje się go jako *Inland* (‘głęb kraju’), w języku polskim brakuje jednak odpowiedniego jednowyrazowego określenia, również dlatego, że tzw. Ziemie Odzyskane, mimo że pozostające na peryferiach względem starszych regionów ziem polskich, nie zajmowały po roku 1945 tak małego terenu, by dało się je uznać za zupełnie peryferyjne względem jakiegoś centrum. Istnieje wprawdzie słowo „Centrala”, używane przez przesiedleńców z okolic Radomia i Łodzi, jest ono jednak używane na oznaczenie jednego, konkretnego regionu.

⁴ Sprawę terminologii komplikuje także fakt, że nazwę „Sudetenland” nosiło również jedno z czterech efemerycznych „państw” niemieckich na terenie nowo utworzonej Czechosłowacji po 1918 roku. Ponadto w 1939 roku nieco przeorganizowano Sudetenland z 1938 roku (Hahnová, 1999, s. 61), przez co kwestie granic stają się tu jeszcze bardziej zawikłane.

2011, ss. 25–26). Później obciążyla je dodatkowymi znaczeniami także propaganda komunistyczna – są one zatem pod tym względem analogią do sformułowania „Ziemie Odzyskane” – w „pograniczu” widząc bastion czeskości stojący naprzeciw zagrażającej mu niemieckości. Nie jest to bowiem termin geograficzny, oznaczający po prostu pas ziemi wzdłuż granicy – stąd też oddawanie go przez polskie „pogranicze” jest strategią wprowadzającą odbiorcę w błąd – to *pohraničí*, o którym mowa, sięgało bowiem często na sto kilometrów w głąb kraju (Wiedemann, 2016, s. 27). Zaraz po wojnie, 22 maja 1945 roku w komunikacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nakazywano jednak używać właśnie sformułowania „*pohraničí*”, zakazywano natomiast posługiwać się terminem „Sudety”. Większość czeskich i niemieckich badaczy zgadza się jednak obecnie, że w odróżnieniu od mało precyzyjnego i silnie nacechowanego terminu „Sudety” należy mówić – w przypadku opisywania wysiedleń – o „*pohraničí*”, zatem o terminie, który co więcej był w okresie wysiedleń używany.

Istnieją jednak inicjatywy mające na celu „odczarować” termin „Sudety”. Jedną z nich podjęło stowarzyszenie Antikomplex, zwracając uwagę na pierwotną neutralność terminu, oznaczającego pasmo górskie (Antikomplex a kolektiv, 2006, ss. 10–13). Autorzy tomu popularyzującego wiedzę o czesko-niemieckiej przeszłości postulują, by terminu „*pohraničí*” nie używać, bo może on być mylący dla czeskiego czytelnika, notabene z tych samych powodów, z których termin „pogranicze” jako prosty przekład byłby mylący dla czytelnika polskiego. W tym jednak wypadku w języku czeskim rozwiązaniem byłoby kontekstowe użycie słowa.

Terminy w użyciu: co i jak się pamięta?

Każdemu rozmówcy w trakcie pierwszego wywiadu zadawałam pytanie, czy użyłby nazwy „Sudety” oraz „*pohraničí*”. Odpowiedzi różniły się między sobą, ale można zauważyć pewne charakterystyczne toki myślenia, sprzężone z oboma nazwami. Osobami, które twierdząco odpowiadały na pytanie o „Sudety”, byli członkowie rodziny o niemieckich korzeniach:

No tak [użyłabym nazwy Sudety], te granice istnieją. Były granice Sudetenlandu i Protektorat Böhmen und Mähren. Protektorat Czech i Moraw. Te granice istnieją. [...] Dzisiaj mówi się na to pohraničí, no nie? (rozmówczyni, ponad 80 lat, urodzona w okolicy⁵).

Jak można zauważyć już w tej odpowiedzi, przejście pomiędzy używaniem nazwy „Sudety” i „*pohraničí*” odbywa się na zasadzie chronologicznej – dawniej były to

⁵ Wypowiedzi rozmówców w moim tłumaczeniu. W artykule, z racji ograniczonej liczby znaków, zrezygnowałam z przytaczania wypowiedzi dodatkowo w oryginale, mając jednak w pamięci, że w ten sposób staję się nie tylko interpretatorką słów badanych, ale również ich tłumaczką z języka na język (zob. Kudela-Świątek, 2012, ss. 5–35).

powszechnie „Sudety”, obecnie mówi się raczej „*pohraničí*”. W kontekście opisanych przeze mnie wyżej problemów z wyznaczaniem granic opisywanego terytorium uwagę zwraca przywołanie Sudetenlandu – również problematycznego, a jednak będącego tworem administracyjnym bliskim miejscu zamieszkania rozmówczyni i stosunkowo klarownie wytyczonym na mapie. Inną kwestią, która w tej wypowiedzi powinna zwrócić uwagę interpretatora, jest przywołanie Protektoratu, sztucznego tworu, który jednak w ten sposób zyskał niedyskusyjne granice i stał się łatwo odróżnialny od terenów zamieszkanych przez społeczności niemieckojęzyczne, czy to ziem wcielonych do Rzeszy, czy funkcjonujących w ramach tzw. Żupy Sudety (Sudetenlandu).

Inną osobą, która zaznaczyła, że nazwa „Sudety” jest nadal używana, był mężczyzna, który w okolicy mieszka co prawda od dawna, ale nie od samego ścisłego powojnia:

Używa się tej nazwy [Sudety], tak. Ten Sudetenland... Ale te Sudety są – nie wiem, może pani to wie – one się ciągną, jak jest Republika Czeska, jeśli weźmiemy to jako całą Republikę Czeską, tutaj jest Aš, prawda, a one się ciągną obrzeżami. Jedna trzecia mieszkańców – aż do Ostravy właściwie, tam graniczyły z Polską, Ziemia Kłodzka i tak dalej, to wszystko były Sudety – i jedna trzecia mieszkańców Republiki Czeskiej mieszkała w Sudetach. [...] No, a te się ciągną tak, tutaj one też są, no nie, a potem i na Morawach takie wysepki. To wszystko były Sudety. Jedna trzecia republiki (rozmówca, około 60 lat, w okolicy od lat 50. XX wieku).

W tej wypowiedzi pojawia się rzadko poruszany, a istotny również dla kwestii przekładu terminów, aspekt. W języku polskim „Sudety” oznaczają pasmo górskie – Encyklopedia PWN definiuje je jako „system górski na północno-wschodnim obrzeżeniu Masywu Czeskiego, w Polsce i Czechach oraz Niemczech (zachodni skraj)”. W języku czeskim również jest to oznaczenie pasma gór, ale w kontekście historycznym nazwa ta pełniła funkcję metonimiczną: oznaczać mogła wszystkie tereny zamieszkiwane przez ludność niemieckojęzyczną. W kontekście przekładu pojęć pojawia się tu jednak znaczący problem: może doprowadzić do mylnego wrażenia użytkownika języka polskiego, że czescy Niemcy zamieszkiwali głównie północne Czechy.

Rozmówcy nie są jednak zgodni co do tego, czy termin „Sudety” jest czy nie jest używany. Większość zaprzecza, by nazwa „Sudety” miała być dzisiaj używana, w rozmaity sposób jednak to uzasadnia – zwykle zaraz później pojawia się wytłumaczenie, dlaczego słowo „*pohraničí*” byłoby lepsze. Tłumaczy się zatem, że nazwa „Sudety” jest niemiecka i nie przystaje do obecnej sytuacji:

[Nazwy] Sudety nie [użyłbym]. Nie. [...] Tej używali akurat Niemcy. Kiedyś, jeszcze za I Republiki, używało się tej nazwy tak jak – Sudety i vnitrozemí, prawda? Tak się to dzieliło. Nie wiem, nie widzę powodów, by używać nazwy Sudety w ogóle (śmiech). [...] A pohraničí to tak. [...] Dlatego że blisko granicy, więc pohraničí. Tego się nawet inaczej nie da nazwać (rozmówca, 70 lat, urodzony w okolicy).

Zwraca uwagę, że nazwa „*pohraničí*” wydaje się rozmówcy jedyną naturalną, ponieważ wskazuje na kwestię mało według niego kontrowersyjną: położenie tuż przy granicy czesko-niemieckiej. Odczucie to jednak bywa subiektywne – inna rozmówczyni zwracała uwagę, że pięć kilometrów do granicy to daleko i że właściwie *pohraničí* to dopiero wsie leżące nad samą granicą (rozmówczyni, około 50 lat, urodzona w okolicy). Jeszcze inna, że Žandov z jednej strony co prawda leży „na końcu republiki”, równocześnie jednak, geograficznie, w środku Europy, a poczucie takiej centralnej pozycji⁶ sprzyja jeszcze sytuacja otwartych granic (rozmówczyni, ponad 80 lat, w okolicy od lat 70. XX wieku). „Sudety” okazują się dla cytowanego rozmówcy silnie związane ze społecznościami niemieckojęzycznymi, których już jednak na tych terenach właściwie nie ma, stąd według niego stosowanie tej nazwy zdeaktualizowało się i nie oddaje stanu faktycznego.

Rozmówcy w ogóle podkreślali historyczność terminu „Sudety”, sytuując go w przeszłości:

No ja za bardzo tego [nazwy Sudety] nie używam, raczej to pohraničí, dużo się mówiło u nas o pohraničí, o Sudetach za dużo nie. Mojej babci siostra tutaj mieszkała, a w tym 1938 albo nie wiem, który to był rok, musiała z walizką stąd odejść. Wygnali ją Niemcy. I to się mówiło, że z Sudetów. Ale to było jeszcze przed wojną, no nie? Także to już tylko ze słyszenia. A tak mówi się „przeprowadzili się do pohraničí”, „to jest pohraničí” (rozmówca, 80 lat, w okolicy od lat 50. XX wieku).

W tej wypowiedzi ujawnia się interesujący kontekst: użytkownikami nazwy „Sudety” byli nie tylko przedwojenni niemieckojęzyczni mieszkańcy, ale również ci czeskojęzyczni. Jak pisze Spurný w jednym z rozdziałów wydanej przez Antikomplex książki *Proměny sudetské krajiny* [Przemiany krajobrazu sudeckiego] w czasach I Republiki od lat 20. XX wieku coraz rzadziej używa się terminu „Sudety”, coraz częściej zaś „ziemie ziemczone” („*zněmčené území*”) (Antikomplex a kolektiv, 2006, s. 11), mimo to okazuje się jednak, że w codziennej praktyce „Sudety” oznaczały wówczas tereny zamieszkiwane ogólnie przez społeczności niemieckojęzyczne. W wywiadach pojawiały się stwierdzenia, że mogli się tą nazwą posługiwać ci Czesi, którzy – jak krewna wyżej cytowanego rozmówcy – mieszkali tu jeszcze przed wojną. Nawet ci, którzy pojawili się tu zaraz po niej, już praw do tej nazwy nie mieli:

Z tego, co ja pamiętam, to tylko ci, którzy tutaj... Względem mieszkania, a że wezmą, że dostaną domek – to się wcześniej mówiło Sudety, ale teraz nie. Teraz już w ogóle. Już się nie mówi nawet to pohraničí. Dlatego że ile to już lat? Sześćdziesiąt... Także już w ogóle, długo, długo nie słyszałam! (rozmówczyni, ponad 80 lat, w okolicy od lat 40. XX wieku).

⁶ Należy tu zauważyć, że „centralność” położenia Czech jest jedną z figur dominujących w czeskim dyskursie historiograficznym i kulturowym (Macura, 1993).

Przywołany tu zostaje kontekst najwcześniejszego osadnictwa – jeszcze przed wspomnianym przeze mnie komunikatem ministerstwa, który, należy pamiętać, był dokumentem oficjalnym, nie musiał jednak oznaczać jeszcze stanu faktycznego. Jak bowiem pisał Koselleck: „Pisemne reguły organizacyjne albo językowe sposoby ich stosowania nie są tożsame z działaniem samych organizacji” (Koselleck, 2009, s. 12), ani, można dodać, z działaniami wykonywanymi w danym zakresie na podstawie tychże reguł. Z wywiadów wynika, że terminem „Sudety” posługiwano się jeszcze przez jakiś czas, zanim zniknął nie tylko z dyskursu publicznego, ale też z dyskursów prywatnych. Przede wszystkim jednak prawo do używania nazwy „Sudety” – czy też taki zwyczaj – przypisuje się tym, którzy powrócili w roku 1945 do miejscowości, które opuszczali w 1938 roku:

No gdzie! [Ja] nie powiedziałabym, nie [że to Sudety]. [...] Nie słyszałam [żeby się tak mówiło]. Ja nigdy nie słyszałam, żeby ktoś tutaj powiedział... Albo możliwe, że między sobą ludzie, którzy tutaj byli jeszcze za Niemców, a potem musieli się w czasie wojny przeprowadzać, i wrócili, że mówili Sudety, ale tego nie wiem (rozmówczyni, 80 lat, w okolicy od lat 40. XX wieku).

Rozmówczyni zatem, choć bardzo stanowczo odżegnuje się od samodzielnego używania tego terminu i zastrzega, że nie zna jego użytkowników, rozgrzesza tych, którzy go używają, jeśli należą do wspomnianej wyżej grupy Czechów z przedwojennego *pohraničí*. Wyłania się zatem obraz terminu „Sudety” związany z indywidualnym przeżyciem. Jak wyjaśniała najmłodsza osoba, z którą rozmawiałam:

Nie. Ja nie miałam do czynienia z Sudetami [śmiech], także bym tego [terminu] nie użyła, zupełnie nie wydaje mi się, Sudety jakby... Nie wiem. Nie, nie użyłabym (rozmówczyni, 30 lat, urodzona w okolicy).

Niemieckie Sudety, czeskie *pohraničí*

W powyższych wypowiedziach pojawia się już powiązanie nazwy „Sudety” z zamieszkaniem tych terenów przez społeczności niemieckojęzyczne przed II wojną światową. O tym, jak silna jest konotacja „Sudetów” z „niemieckością”, świadczą wypowiedzi zarówno młodszych, jak i starszych rozmówców:

[cisza] No... Sudety, to tak... To jest pytanie. Ja się za Sudeťáka nie uważam, ale szanuję ich przyjazdy tutaj, ci Niemcy tutaj jeżdżą, prawda, mają do tego cały czas jakiś stosunek, szanuję to, że tutaj żyli, nie wiem... Aż do tego czterdziestego piątego roku, tutaj byli po prostu tylko Niemcy. Tutaj nie było żadnych Czechów. [...] Na pewno, cały czas jesteśmy w pohraničí, oczywiście (rozmówca, 40 lat, urodzony w okolicy).

W tym fragmencie pojawia się jeszcze jedno słowo trudne do przełożenia na język polski: „*Sudeťak*” to pogardliwy skrót od „*sudetský Němec*”, z tym że wiąże

już wprost taką osobę z fascynacją faszyzmem bądź uczestnictwem w zbrodniach nazistowskich (Hahnová, 1999, ss. 54–55). Należy jednak odnotować, że w ramach odpowiedzialności zbiorowej po roku 1945 wszystkich Niemców czeskich z góry określano tym słowem. W swoich wspomnieniach Rudolf Schnittner, czeski Niemiec, który pozostał w Czechosłowacji, wspomina, że niezależnie od tego, co robił, określenie „*Sudeťák*” przyłgnęło do niego na dobre – pamiętnik nosi zresztą tytuł *Jsem zkrátka Sudeťák* [Krótko mówiąc, jestem Sudeťákem] (Schnitter, 2006). W wypowiedzi rozmówcy wydaje się jednak, że „*Sudeťák*” ma oznaczać w sposób neutralny po prostu mieszkańca regionu – określenie to w ustach młodszych osób nabiera zatem cech skamieliny językowej (Engelking, 2005, ss. 67–100), gdzie słowo traci właściwe pierwotne znaczenie, zostaje pozbawione zabarwienia pejoratywnego i nawet zaznajomionym z kontekstem zaczyna się wydawać neutralne. Ten sam rozmówca nie ma również żadnych wątpliwości, jeśli chodzi o użycie nazwy „*pohraničí*”, wydaje mu się ona równie naturalna.

Inny młodszy wiekiem mężczyzna wskazywał na podobną zależność – według niego da się odczuć, że nie jest tu tak samo jak w innych częściach Czech ze względu na dużą liczbę niemieckich turystów:

No ja bym powiedział, że tutaj jest jakby więcej tych niemieckich turystów, no nie? Co się tutaj, nie wiem, urodzili czy coś takiego (rozmówca, 30 lat, urodzony w okolicy).

Co ciekawe, niektórzy rozmówcy nie wykazywali *explicite* tej zależności, ale w wypowiedzi płynnie przechodzili od kwestii użycia nazwy do obecności turystów:

Nie. Już nie [użyłabym terminu Sudety]. Ja to rozumiem po prostu tak, jak to jest, ale że jakieś Sudety... W ogóle. Oni tutaj jeżdżą sobie popatrzeć, nic nam nie robią, rozmawiamy ze sobą normalnie, kiedy przyjadą, żadne tam... [...] Ale inaczej ja tego nie rozumiem, że to byli Niemcy albo coś (rozmówczyni, 60 lat, urodzona w okolicy).

Historia czesko-niemiecka okolicy, jeśli chodzi o użycie nazw „Sudety” i „*pohraničí*” działa jednak w obie strony. Z jednej strony zatem rozmówcy odwołują się do wcześniejszego osadnictwa słowiańskiego na tych terenach (obecnego również w propagandzie powojennej – w czym zresztą obie propagandy: polska i czechosłowacka, udowadniając „słowiańskość” ziem zamieszkiwanych przez społeczności niemiecko-języczne, były do siebie po roku 1945 bardzo zbliżone):

(1) Nie powiedziałabym, że to są Sudety. To jest czeskie pohraničí, no nie? Sudety, ja nie wiem czemu tak się mówi albo czemu tak się mówiło, to było od zawsze terytorium państwa czeskiego. Od zawsze. Kiedy była wielka wędrówka ludów w tym szóstym, siódmym wieku to... Także od tego czasu jest to w zasadzie czeskie (rozmówczyni, ponad 80 lat, w okolicy od lat 40. XX wieku).

(2) Ja bym dzisiaj nie używał [nazwy Sudety] z kilku powodów. To są czescy Niemcy. [...] dali to [nazwę] tutaj, kiedy się zaczął ten niemiecki ruch, w trzydziestym roku, to zaczęli

używać tego, jako Niemcy sudeccy. Ale byli też Niemcy w Pradze, w Brnie, po miastach, a to byli czescy Niemcy. Także dalej się tego używa, ale praktycznie jasnej nazwy na to nie ma. [...] Pohraničí, czeskie pohraničí – to bym zrozumiał. Skoro jest niemieckie pohraničí z drugiej strony, to jest i czeskie pohraničí na drugiej stronie. To jest to samo. To jest końcowe terytorium. Ale niemieckie czy sudeckie, czy inne to bym... Tutaj udowodniono, że tu byli Słowianie, w tym piątym, szóstym wieku tu przyszli przecież Słowianie (rozmówca, ponad 70 lat, w okolicy od lat 40. XX wieku).

Z drugiej do nowszej historii z okresu przedwojennego:

(1) Tak, tego słowa Sudety bym użyła, ale gdybym mówiła o historii [...], ale teraz Sudety bym nie użyła. To jest czeska ziemia i dla mnie to był sztuczna ingerencja w to państwo, te Sudety. [...] To nie powstało na bazie żadnej historii czy czegoś, ale na bazie po prostu traktatu monachijskiego, gdzie siadła sobie wierchuszka i się dogadała, że odda kawałek Czechosłowacji, żeby nie było wojny. No a wojna i tak była (rozmówczyni, ponad 70 lat, w okolicy od lat 70. XX wieku).

(2) No, to są pierwotnie Sudety. [...] No ale za nic na świecie [nie powinno się mówić Sudety]. Przecież to jest czeska ziemia, to nie było... Weźmie pani Sudety, to one były zajmowane, żebym tak podała orientacyjnie, nie przez wszystkich Niemców, ale przez tych, którzy zdradzili. Rozumie mnie pani? Co się przyłączyli do Niemców (rozmówczyni, ponad 80 lat, w okolicy od lat 40. XX wieku).

Z jednej strony zatem nazwa „Sudety” nie tylko nie wydaje się rozmówcom czeska, ale także przywołuje wydarzenia, o których pamiętać się nie chce – działalność irredentystycznej Partii Niemców Sudeckich, zabór terytoriów I Republiki przez III Rzeszę, układ w Monachium (1938), w którym państwa Zachodu dokonały rozbioru Czechosłowacji w imię pokoju w Europie. Jak podsumował to jeden z moich rozmówców:

Sudety? No... To jest pytanie. To jest pytanie. Sudety. Prawda, nie ma w tym nic tajemniczego, ale to nazwa, która przypomina, prawda? [...] Sudety. Na to pani nie dam rady odpowiedzieć. Ja mówię: nie ma w tym nic podstępного, żebym się wykręcał [od odpowiedzi]. Dlatego że ta historia, która się tutaj dzieła, jest na tyle zła, że ci ludzie od razu mają przed oczyma nie to, że te Sudety zupełnie nic nie znaczą, ale raczej to, co się tutaj stało. [...] Tak, [pohraničí] to tak. To jest taka nazwa, która by nawet mogła pomóc (rozmówca, ponad 60 lat, urodzony w okolicy).

„Sudety” faktycznie zatem są dla części, zwłaszcza starszych, rozmówców „nazwą, która przypomina”. W tym sensie można zrozumieć niechęć do używania jej i wzbranianie się przed określaniem miejsca zamieszkania jako części tak rozumianego regionu. „Sudety” nie oznaczałyby zatem konkretnego terytorium, ale pewien stosunek emocjonalny do wydarzeń z przeszłości. Innymi słowy: „Sudety” leżą bardziej w czasie niż w przestrzeni. Z kolei „pohraničí”, choć również nie neutralne, ma dla rozmówców bardziej fizyczne konotacje. Prócz, wspomnianego wyżej, położenia przy granicy, wskazuje na nie również obecność straży granicznej – dawniej i dzisiaj,

bowiem w miejscu zamieszkania wiadomo, kto dawniej był strażnikiem granicznym, a pozostałości dawnych strażnic są widoczne w przestrzeni. Jak mówili rozmówcy:

Tak tutaj to chyba nie [użyłbym nazwy Sudety]. [...] *Tutaj jesteśmy w pohraniści*. [...] *Tu jest wieś pełna pograniczników* [śmiech] (rozmówca, ok. 30 lat, urodzony w okolicy);

No, mówiło się „do Sudetów”. Ale nie wiem, jakie to miało znaczenie. [...] *No mówi się na to pohraniści*. [...] *Nie wiem [czemu]*. [...] *Wszędzie się pilnowało, mieli swoje patrole i te wieże strażnicze, nie?* (rozmówczyni, ok. 70 lat, w okolicy od lat 40. XX wieku).

„Sudety” nie niosą ze sobą jasnego przekazu, nie dają się łatwo jako nazwa zrozumieć – odwrotnie niż „pohraniści”.

Zakończenie

Jakie zatem zaproponować rozwiązanie? Większość dotychczasowych prac dotyczących tematu wysiedleń z Czechosłowacji powstawała na gruncie makrohistorii (zob. np. Majewski, 2007), bez przeprowadzenia badań wśród mieszkańców danego terenu, czy i jak rozumieją dany termin. Jak starałam się udowodnić, opowiadanie polskiemu odbiorcy o złożonej historii czesko-niemieckiej za pośrednictwem nazwy „Sudety” może być mylące. Z tego względu postuluję, by opisując kwestie wysiedleń z Czechosłowacji w języku polskim, używać raczej nazwy „pohraniści”, z zastrzeżeniem, że rozumie się obciążenie, które na niej spoczywa.

Czyniłoby to zadość praktyce, stosowanej w antropologii, by słowa nieprzetłumaczalne (czy w przypadku „pohraniści” posiadające ekwiwalent językowy, ale już nie znaczeniowy) pozostawiać w ich oryginalnym brzmieniu. W omawianej tutaj sytuacji, przywołując znane rozróżnienie Kennetha L. Pike’a (1967), „Sudety” byłyby terminem etycznym, stosowanym przez badaczy, natomiast „pohraniści” – emicznym, używanym przez samych badanych. Praktyka antropologiczna, która przekłada się na przeprowadzone wyżej na przykładach rozważania, skłaniałaby właśnie do rezygnacji w pracy badawczej z terminów etycznych na rzecz emicznych.

Rozmówcy przywoływali niekiedy motyw konfrontacji tych nazw ze światem zewnętrznym, ze światem poza Žandovem. W roli aktorów z zewnątrz występowała tu albo figura centrum („prażak”), albo krewni z *vnitrozemí*:

(1) *Ja się z tego ciągle śmieję, dlatego że jak pracowałem tu w fabryce, dyrekcja była w Pradze. Ci w ogóle nie wiedzieli, gdzie jest Žandov*. [...] *Myślałem sobie: „No to ładna z was republika, jak wy nie wiecie, gdzie jest Žandov”*. [...] *No, ale Praga... No, niektórzy prażacy w ogóle nie mają pojęcia, że są jakieś wsie poza Pragę, no nie? Że istnieje po prostu coś innego. Ci żyją zupełnie w innym świecie* (rozmówca, ponad 70 lat, urodzony w okolicy).

(2) *A ci krewni z vitrozemí, to zawsze: „jedziemy na pohraniści”, no nie? Że w odwiedzin*. *Także tak, ci tego używali* (rozmówczyni, ponad 70 lat, w okolicy od lat 40. XX wieku).

W pozycji takiej konfrontacji staje również badacz/ka z Polski – i powinien/powinna zdawać sobie sprawę z wyboru, przed jakim staje na polu terminologicznym. Jak pisał Koselleck:

[i]stnieją zatem pozajęzykowe, przedjęzykowe i językowe elementy wszelkich działań, które prowadzą do jakiejś historii. Są one zakotwiczone w warunkach geograficznych, biologicznych i zoologicznych, z których wszystkie oddziałują na społeczne zdarzenia za pomocą konstytucji człowieka (Koselleck, 2009, s. 13).

Zarówno „Sudety”, jak i „*pohraničí*” posiadają swoje uwarunkowania historyczne, zmienne w czasie, co doprowadziło do ich odmiennej recepcji wśród użytkowników.

W przypadku niniejszego artykułu nie chodziło mi o przesłedzenie terminów w tak długim trwaniu, jak robił to Koselleck, śledząc rozwój pojęć przez całą właściwie historię nowożytną. Funkcjonowanie terminów „Sudety” i „*pohraničí*” jest ograniczone czasowo właściwie do wieku XX. Różnica, którą tutaj dostrzegam, polega również na tym, że pewnymi pojęciami operowała epoka, a pewnymi pojęciami posługujemy się współcześnie, żeby o tej epoce mówić. W pojęciu obecne są bowiem „warstwy czasu”: „Pojęcie obejmuje [...] różne warstwy czasu, a ich znaczenia mają różny czas trwania” (Koselleck, 2009, s. 94). Użycie pojęcia może się zmieniać – co Koselleck pokazywał na przykładzie pracy Helmuta Dana Schmidta o pojęciu „imperializmu” – zależnie od „zmieniających się układów politycznych, linii konfliktu, interesów klasowych, przesądów, od zaangażowań narodowych czy kolonialnych, od wszelkiego rodzaju obrazów przyjaciela i wroga” (Koselleck, 2009, ss. 56–57).

Rozważania na temat wzajemnego stosunku omawianych pojęć oraz ich użytkowania są skomplikowane także dlatego, że jak zauważa Koselleck „społeczeństwo i język należą [...] do metahistorycznych uwarunkowań, bez których nie do pomyślenia są jakiegokolwiek dzieje i jakakolwiek historia” (Koselleck, 2009, s. 9). Pozostaje jednak pytanie: co w sytuacji, kiedy one się rozpadają, jak w 1945 roku, czego owocem jest badana przeze mnie dzisiaj sytuacja na pograniczu czesko-niemieckim? Koselleck zauważa, że istotna jest wzajemna komunikacja między pokoleniami: „Antropologicznie każda «historia» konstryuuje się na skutek ustnej i pisemnej komunikacji współżyjących pokoleń, które przekazują sobie wzajemnie własne doświadczenia” (Koselleck, 2009, s. 15). Owa komunikacyjna pamięć (jak możemy ją za Janem Assmannem nazwać) nie ma jednak miejsca w przypadku czesko-polskiego doświadczenia wysiedlenia, stąd też brak odpowiednich terminów, by opisać po polsku *czeską* sytuację.

Bibliografia

- Antikomplex a kolektiv. (2006). *Proměny sudetské krajiny*. Praha: Antikomplex.
- Arburg, A. von, Dvořák, T., Kovařík, D., i in. (Red.). (2010). *Německý mluvící obyvatelstvo v Československu po roce 1945*. Brno: Matice moravská.

- Arburg, A. von., & Staněk, T. (Red.). (2010). *Vysídlení Němců a proměny českého pohraničí 1945-1951: Dokumenty z českých archivů: Díl 1. Češi a Němci do roku 1945: Úvod k edici*. Středokluky: Zdeněk Susa.
- Chlebda, W., & Dobrotová, I. (Red.). (2015). *Słownik pogranicza*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Ćwiek-Rogalska, K. (2015). Wizje zjednoczonej Słowiańszczyzny a polityka osiedleńcza na „Ziemiach Odzyskanych” w pogranicznej prasie czechosłowackiej w latach 1945–1948. *Przegląd Zachodni*, 2015(2), 149–173.
- Engelking, A. (2005). Być u siebie, czyli między wspólnotą lokalną a narodową: Wizerunek społeczności Gródka przy granicy polsko-białoruskiej. W J. Kurczewska & H. Bojar (Red.), *Granice na pograniczach: Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski* (ss. 67–100). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Hahn, H. H. (2007). Einladung. W H. H. Hahn (Red.), *Hundert Jahre sudeten-deutsche Geschichte: Eine völkische Bewegung in drei Staaten* (ss. 7–14). Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Hahnová, E. (1999). *Sudetoněmecký problém: Obtížné loučení s minulostí*. Ústí nad Labem: Albis International.
- Jasiński, J. (2006). Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskane. W A. Sakson (Red.), *Ziemie Zachodnie i Północne: 60 lat w graniach państwa polskiego* (ss. 15–26). Poznań: Instytut Zachodni, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.
- Jeništa, J. (2015). Pogranicze w czeskiej perspektywie oglądu. W W. Chlebda & I. Dobrotová (Red.), *Pograniczność i pogranicza w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych* (ss. 19–28). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Koselleck, R. (2009). *Dzieje pojęć: Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kreysa, M. (1947). *České pohraničí*. Praha: Tiskové oddělení osídlovacího úřadu a Fondu národní obnovy.
- Kudela-Świątek, Wiktoria (2012). Nieznośny ciężar przekazu czyli o przekładzie źródeł mówionych w badaniach oral history. *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej*, 2012(2), ss. 5–35.
- Macura, V. (1993). *Masarykovy boty*. Praha: Pražská imaginace.
- Majewski, T. (2007). „*Niemcy sudeccy*” 1848–1948: *Historia pewnego nacjonalizmu*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pfitzner, J. (1937). *Sudetendeutsche Geschichte*. Reichenberg: Sudetendeutscher Verlag Franz Kraus.
- Pike, K. L. (1967). *Language in relation to a unified theory of the structure of human behaviour*. Hague: Mouton.
- Schnitter, R. (2006). *Jsem zkrátka Sudeťák: Dvanáct dopisů Jendovi*. Jinočany: H&H.
- Spurný, M. (2011). *Nejsou jako my: Česká společnost a menšiny v pohraničí (1945–1960)*. Praha: Antikomplex.
- Wiedemann, A. (2016). „*Pojď s námi budovat pohraničí*”: *Osídlování a proměna obyvatelstva bývalých Sudet 1945–1952*. Praha: Prostor.

Zielińska, A. (2013). *Mowa pogranicza: Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.

Pamięć w słowach – o nieadekwatności pojęć (przypadek czesko-polsko-niemiecki)

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest nieadekwatności terminologii dotyczącej wysiedleń społeczności niemieckojęzycznych po roku 1945 w językach polskim i czeskim. Autorka na przykładzie pojęć „Sudety” i „*pohraničí*” wskazuje na nieadekwatność różnych istniejących w polskiej literaturze przedmiotu ekwiwalentów tych pojęć. Przyjęta przez autorkę metodologia pozwala na wykazanie szczególnego uwikłania historycznego terminu „Sudety” i jego nieprzystawalność do metadyskursu, jakim jest język badawczy. Analiza terminologiczna stanowi punkt wyjścia do opisu pamięci o sytuacji historycznej na czeskim *pohraničí* po 1945 roku. Materiał do analiz stanowią wywiady z mieszkańcami *pohraničí* i znajdujące się w nich prowadzone przez samych rozmówców refleksje terminologiczne.

Słowa kluczowe: Sudety; *pohraničí*; semantyka pojęć; historia Czech; badania terenowe

Memory in words: On the inadequacy of terms (A Czech-Polish-German example)

Abstract

This article is devoted to the inadequacy of the Polish and Czech terminology related to the displacement of German-speaking communities after 1945. Discussing the example of the terms “Sudety” and “*pohraničí*” (Borderlands), the author identifies the inadequacy of various equivalents of these concepts in Polish secondary literature. The adopted methodology makes it possible to demonstrate a particular historical entanglement of the term “Sudety” and its incompatibility with metadiscourse (the language of research). The terminological analysis is the starting point for describing the memory of the historical situation in the Czech *pohraničí* after 1945. The study analyses

material collected during interviews with the residents of *pohraničí*, including their own reflections on terminological issues.

Keywords: Sudetes; *pohraničí*; semantics of concepts; Czech history; field studies

Dr Karolina Ćwiek-Rogalska, culturologist and ethnologist, Assistant Professor at the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw. She holds a PhD from the University of Warsaw (2017) and is the author of one book and a co-editor of two volumes; she also authored over twenty scholarly articles, reviews and book chapters. She conducts fieldwork research in Czech-German Borderlands and in Polish Pomerania. Her scholarly interests include anthropology of landscape, memory issues in the Czech Republic, Germany and Poland, and studies of material culture.

Bibliography (selected): *Zapamiętane w krajobrazie. Krajobraz kulturowy czesko-niemieckiego pogranicza w czasach przemian* [Remembered in the landscape: The cultural landscape of Czech-German borderlands in the times of change], Warszawa (Warsaw) 2017; (co-editor, with Marcin Filipowicz), *Słowiańska pamięć / Slavic Memory*, Kraków (Cracow) 2017; *Płaczący żołnierze. Funkcjonowanie niemieckich pomników ku czci poległych w Pierwszej Republice Czechosłowackiej* [Weeping soldiers: The role of German war memorials in the First Czechoslovak Republic], *Zeszyty Łużyckie*, Warszawa (Warsaw) 2017, 193–205; *Debts without debtors: The phantom presence of German-speaking inhabitants of Czechoslovakia after 1945*, in: *Bohemia. Zeitschrift für Geschichte und Kultur der böhmischen Länder*, München (Munich) 2015, 18–39; *Wizje zjednoczonej Słowiańszczyzny a polityka osiedleńcza na “Ziemiach Odzyskanych” w pogranicznej prasie czechosłowackiej w latach 1945–1948* [Visions of a united Slavdom and the settlement policy on the “Recovered Territories” in the Czechoslovak borderland press, 1945–1948], *Przegląd Zachodni*, Poznań 2015, 149–173.

Correspondence: Karolina Ćwiek-Rogalska, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, e-mail: karolina.rogalska@ispan.waw.pl

Support of the work: The study was conducted at the author's own expense.

Competing interests: No competing interests have been declared.